

Pilsko symbolem ignorancji człowieka wobec przyrody i prawa

Kilkadziesiąt artykułów w prasie lokalnej i ogólnopolskiej, nie mniej programów telewizyjnych i debat, interwencje ministra, skargi w prokuraturze, biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, NSA. Pilsko stało się symbolem bezprawia, manipulacji faktami, a przede wszystkim, arogancji człowieka wobec przyrody. Tak było za czasów minionej, PRL-owskiej epoki, która, jak się okazuje, niezupełnie minęła.

Gliwicką Agencję Turystyczną, będącą inwestorem wyciągów na górze Pilsko w Beskidzie Żywieckim, działającą, mogłoby się wydawać, w państwie prawa, to prawo zupełnie nie interesuje i nie dotyczy. GAT po prostu stoi ponad nim, kpiąc sobie z postanowień Naczelnego Sądu Administracyjnego. Mimo iż z dniem 31 grudnia 2005 r. minął ostateczny termin rozebrania nielegalnie wybudowanego wyciągu nr 8, wyciąg ten wciąż stoi. Przez pierwsze dwa tygodnie roku nielegalnie zarabiał pieniądze, wwożąc na Kopic, w rejon otuliny słowackiego rezerwatu „Pilsko”, setki narciarzy.



Pilsko. Fot. Magdalena Warszawa

Na terenie słowackiego rezerwatu „Pilsko” żyją wilki, rysie, głuszce, cietrzewie i niedźwiedzie. Po stronie polskiej, w bezpośrednim sąsiedztwie płataniny wyciągów i tras narciarskich, również znajdują się ostoje dzikości, objęte ochroną rezerwat „Pilsko”, chroniący fragment górnoreglowego boru świerkowego, oraz rezerwat „Pięć Kopców”, chroniący bór górnoreglowy i część piętra kosodrzewiny. Cały maszyn znajduje się w granicach Żywieckiego Parku Krajobrazowego. Pilsko

urzeką wspaniale wyeksponowanym i majestatycznym szczytem, przewyższającym o prawie 300 metrów sąsiednie góry, stanowiąc drugie co do wielkości, po Babiej Górze, wzniesienie w Beskidach, o wysokości 1557 m. n.p.m. Na Pilsku występuje piętrowy alpejski układ roślinności z piętrem kosodrzewiny, górnoreglowy bór świerkowy i las mieszany. Dziś masyw ten stanowi ostoję ptasią i siedliskową w ramach programu Natura 2000.

Spór między zwolennikami „nartobiznesu” a obrońcami ginących wartości przyrodniczych trwa już ponad 20 lat. Ujarczmienie dzikiej przyrody na Pilsku zaczęło się w latach 80. ubiegłego stulecia (1983-82 r.) i było prowadzone metodą faktów dokonanych – bez pozwoleń na budowę, brania pod uwagę zapisów w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego czy przestrzegania ustawy o ochronie środowiska. Wybudowano 9 wyciągów orczykowych, w tym dwa podwójne, wycięto 10,5 ha lasów pod trasy narciarskie, oraz wykarczowano 0,25 ha prawnie chronionej kosodrzewiny. Do budowy użyto czołgu, ciężkiego sprzętu oraz materiałów wybuchowych. Dokonano ogromnych zniszczeń w krajobrazie, zdewastowano glebę oraz wiele gatunków roślin chronionych. Skandalem było również wybudowanie na hali Miziowej „goprówki” i schroniska.

Wraz z przejściem wyciągów narciarskich, Gliwicka Agencja Turystyczna przejęła zasady nieliczenia się z przyrodą oraz prawem. W 1998 r. Agencja w barbarzyński sposób dokonała kolejnych zniszczeń, bezprawnie poszerzając o kilkanaście metrów trasę zjazdową nr 5. Używając ciężkiego sprzętu, wycięła znaczną połącz górnoreglowego boru świerkowego, dewastując glebę i łamiąc przy tym pięć przepisów o ochronie przyrody. Sprawa trafiła do prokuratury – została tam skierowana przez dyrektora Żywieckiego Parku Krajobrazowego. W późniejszych latach GAT wielokrotnie poszerzała trasy poprzez nielegalne wycinanie drzew (ale już mniej ostentacyjne), skrzętnie maskując darnią pozostawione pnie. W 2003 r. taka sprawa po raz kolejny trafiła do prokuratury.

Samowolne poszerzanie i niwelowanie tras zjazdowych przez GAT stało się regułą. Dziś na kopule szczytowej gleba zdarta jest do gołej skały, a uruchomione procesy stokowe z roku na rok pogłębiają ten stan. Wciąż niszczone jest kosodrzewina, na Hali Miziowej panuje ogromny chaos architektoniczny. Obok nowopowstałego schroniska stoją dwie zbite z desek budy, odstraszaające swoim wyglądem turystów.

Przeciw takiemu stanowi rzeczy protestowali naukowcy, Komisja Ochrony Przyrody, Rada Społeczno-Naukowa Żywieckiego Parku Krajobrazowego, a także ekolodzy z Polski, Czech i Słowacji, zrzeszeni w koalicji dla ratowania Pilska. Przepychanki prawne trwają od wielu lat. Zwolennikom „nartobiznesu” udało się w międzyczasie zalegalizować niektóre z nielegalnie wybudowanych wyciągów, m.in. najbardziej szkodliwy dla przyrody – wyciąg nr 7, wywozący narciarzy pod szczyt góry, w rejon jednego z najcenniejszych ekosystemów w Beskidach.

Jednak nie wszystko poszło po myśli zwolenników białego szaleństwa. Postępowanie w sprawie rozbiórki dwóch nielegalnie wybudowanych wyciągów toczyło się od 1992 r. Wtedy, w decyzji z 15 października 1992 r., Kierownik Urzędu Rejonowego w Żywcu odmówił wydania pozwolenia na użytkowanie wyciągów narciarskich nr 8 i nr 9, nakazując jednocześnie rozebranie tych obiektów w terminie do 20 kwietnia 1993 r. Decyzja ta zaskarżona została przez ówczesnego inwestora, czyli przedsiębiorstwo państwowe – Kopalnię Węgla Kamiennego „Gliwice” (obecny inwestor to Gliwicka Agencja Turystyczna) do Wojewody Bielskiego, który w decyzji z dnia 7 grudnia 1992 r. częściowo uchylił zaskarżoną decyzję, ustalając termin dokonania rozbiórki wyciągów do 30 kwietnia 1994 r. (czyli o 2 lata później niż w pierwotnej decyzji). Obie wspomniane decyzje zostały następnie uchylone przez Wojewodę Bielskiego decyzją z dnia 19 grudnia 1994 r., ustalono również warunkowo zgodę na użytkowanie wyciągu narciarskiego nr 8 w sezonach narciarskich 1994-95 i 1995-96. Następnie Kierownik Urzędu Rejonowego w Żywcu w dniu 25 listopada 1996 r. wydał pozwolenia na dalsze czasowe użytkowanie wyciągu narciarskiego. Od tej decyzji Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, korzystając z przysługującego jej prawa, wniosła skargę do NSA. Sąd, w wyroku z dnia 16 listopada

1998 r., nakazał rozbiórkę obu wyciągów.

Naczelny Sąd Administracyjny zarzucił Wojewodzie Bielskiemu wydanie decyzji bez podstawy prawnej. Pomimo tego wyroku, Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego 11 grudnia 2000 r. zezwolił na dalsze, czasowe wykorzystanie nielegalnych wyciągów nr 8 i nr 9, do 31 grudnia 2005 r. Do tego terminu GAT miał dokonać rozbiórki wyciągów. Inwestor wywiązał się tylko po części z czynności nakazanych mu wyrokiem sądu, demontując kilka miesięcy temu wyciąg nr 9, co w zasadzie nie przyczyniło się do zmniejszenia presji na górę Pilsko. Drugi wyciąg, od wielu lat niszczący przyrodę na Pilsku, będący o wiele bardziej niebezpiecznym dla przyrody niż ten, który został rozebrany nadal stoi! Bezprawnie funkcjonował przez pierwsze dwa tygodnie tego roku, przynosząc pieniądze firmie i wciąż niszcząc przyrodę.

Dzięki interwencji Pracowni na rzecz Wszystkich Istot u Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, która miała miejsce w dniu 13 stycznia br., GAT zamknął wyciąg. Będziemy bacznie patrzeć na ręce inwestora, czy przy nadarzającej się okazji wyciąg nie zacznie znów funkcjonować. Nie wierzymy bowiem w to, że tak skompromitowana firma jak GAT, dobrowolnie rozbierze nielegalną budowlę.

Pracownia na rzecz Wszystkich Istot podjęła dalsze kroki aby zmusić GAT do respektowania prawa.

Wystąpiliśmy już do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Żywcu z wnioskiem o wszczęcie postępowania egzekucyjnego. Będziemy pilnować, w jaki sposób nadzór budowlany wywiąże się ze swoich obowiązków, a w razie potrzeby odwołamy się do wyższych instancji, domagając się usunięcia wyciągu. Łamanie prawa i niszczenie wartości przyrodniczych regionu w imię partykularnych korzyści firmy, nie może mieć miejsca. Nie można w oparciu o takie metody, jakimi posługuje się GAT, prowadzić bazy turystycznej w Beskidach. Takie metody zawsze będą budziły kontrowersje i stanowiły zarzewie konfliktów.

Radosław Ślusarczyk, Grzegorz Bożek